

21.
39
POGROM

Y
E X E K V T I A

Wywołáncow zgromádzonych.

Przytem Łowiny perwne z obcych stron.

D O P O L S K I

przyniesione.



Roku 1614. za pomocą milego Boga /
Confederaty w Polsce w spokoio / y
zapłacono im takowa skłádna sum-
me / ktorey sie nigdy w Koronie Pol-
skiej nie spodziewano : Confederatya
publice spalono / y poſci Polſká Polſká /
ktoby ia śmiał wſtrzeſić / takowego káždego za nieprzy-
iáciela Wyczyzny oſadzono.

Tych tedy wſzystkich ktorzy ſie byli ná Wyczyzna
z confederowali / znieſiono / y doſyć uczyniono za ich
zaſłużone. Jednáſz przećie za ich exceſſy wielkie / ktore
w Koronie porobili / ſpożywano niektore princypaly ná
Seym w Roku 1615. z ktorych iedni ſtáneli / (ácz po-
tym ponúcieli z Wárfſawy) drudzy nie ſtáneli : záczym
wſytkie / iáko iure victos, Seymowá uchwala / czci
oſadzono.

Ci nieſzczesni wywołáńcy / bacząc ſie inż takowemi
bydź bezecnymi / wſpomnieli ſobie ná one pierwoſze wy-
dzierſtwá / okrucieńſtwá / náiaźdy / gwałty / zbytki ro-
zmaíte y niewyliczone / náſtepowanie ná máieſtat pańſ-
ki



ści/ na zelżenie Senatorskie/ na używanie dobre Koron-
nych/ tak duchownych iako y świeckich/ na one stący
nieznośne z miast y w bogich wsi / y na to że im na on
czas żaden / nietylko by odpor miał dać / ale y słowa
namnieyşego niŹt nieśmiał rzec. Wzieli rątkor y ani-
muş zły przeciwko K. J. M. przeciwko pánom Ká-
dom Koronnym/ przeciwko wszytkiey Rzeczypospoli-
tey/ poczeli sie do łupy zieżdżać / woysko zbierać / ma-
ietności ślacheckie nąieżdżać / plondrować / náostatek
o zdrowiu Jego M. páná Hetmána Koronnego ieli
przemysławać:

Zaczyn Jego M. pan Hetman widząc takowe peri-
cula przypadające na Rzeczposp. nie zaniedbał tego/ ale
odważywszy na to koszt / żołnierza kilka set zebrawszy /
tu nim sie osmielił. Krolowi Jego M. przez listy wi-
domość o tym dawşy / w te słowa:

Najásnieyşy Miłościvy Krolu /
Panie á Panie náš M.

5. Maj.

Znaymalem Waszey Krolew: M. iákom iedno wziął wi-
domość o łupách tych swowolników / iż iáčno każdy oba-
czyć może/ co sie od nich dzieie / á zátym záwzięciem iákiego
zapálu spodziwać sie potrzeba. Z iákam mogli naywiecej pilnościá
wielu Jch M. pp. Senatorow / iákieşy ludzi ślacheckich / y miast
przez listy Uniwर्सalne pobudzałem / ale to mály effect wziele / niŹt
sie zgola nie ozwał / łeoby chciał do odwrócenia y zráżenia tego nie-
bespieczeństwa pomoc. Aż za perswazyami y prośbami moimi
pp. Komisztrzon daniem pieniedzy ad rationem / skupilo sie kilka
rot iáko to w nagłym czasie : przyialem też piechoty trzy sta / sto ko-
ni Kozakow / kilkadzieśiat Wálonow / y iutro w imie Pánskie wy-
chodzi przeciwko tym swowolnikom. Gdyń tylko cztery mile od
nich był / á oni sie chćeli przez Bug rzekę przeprawić / poslałem do
nich sto Kozakow / y insiyh ludzi / łeorzy ich náşli wbespiezione y
niegrodowe / bieli / siekli / topili / y şeść żywcem z Pulku sámegoż Káro-
wáckiego //



wałckiego / który sie Słizem zowie / znacznych Towarzyszw przywie-
dli. Ci tedy poimani / miedzy ktoremi byl Zaleski bannik / gdy ich py-
tano na co sie tak buntuią ? Powiedzieli: Mielisiny w Polsce na-
broić wiele złego / a potym wiechac do Węgier / albo do Turka.

5. Maj. Posylam list Kalinowskiemu / z ktorego Wasza K. M.
obaczyc raczysz co w nim jest / ale y ten cowiedziec qua fide to czyni /
bo niepewny człek. Rozbiega sie iego kupá. Dobrzynski nie taki z kil-
kadziesiat koni ma do mnie przyiechac y przysiege wezynie. Niemo-
cy tez ktorych tam przy nim siedmnascie / y ci wskazuia ze chca przy-
iechac do mnie.

6. Maj. Juz ci swowolnicy ku Niesztrowi ku gorom podali
droge: Jedney rzeczy ze dwu sie spodziejam: albo tu iako Kalino-
wski daie mi znac w gorach z Cieklinskim / chca sie zdeymowac.
Dobrze zebyś W. K. M. Jego M. pana Woiewode Belskiego sie
rio napomniat / zeby na to co sie dzieie w gorach byl intentus / y mial
na tego Cieklinskiego oko.

7. Maj. Taká teraz mam wiadomosc / ze Karwacki podawszy
slak iakby nazad ku Wolyniowi / w lewo powrocił / splondrowal po-
kroy maietnosc pp. Chodorowskich / droor dostateczny wylupiel:
bronili mu sie pp Chodorowscy / ale gwaltowi niemogli strzymac.

17. Maj. Zdarzył pan Bog ze ich drugi raz rozgromil J. M.
pan Starosta Wielunski z chlopy / sila pobitych / takze poimanych /
y niemato sie ich tez rozpierzchlo. Dzis przywiedziono mi Aniazia
Borowskiego Litwiná / ktory byl porucznikiem Kety samego Kar-
wackiego / powiada o Karwackim / ze gdy ich gonie no w Dabrowie
zbyl go iuz byl koni / y tussy ze go tam zabito. Potym poimano Kaco-
kiego / Scibora / Kardasewica / y inszych Ketmistrzow y Towarzy-
stwa niemalo. Na ostatku Karwackiego samego / ktory byl niezna-
cznie do Lwowa przyiechal / przez wydanie slugi iego poimano.

Zatym Krol Jego M. wylawszy wiadomosc od Jego M. pana
Hetmana Koronnego ze iuz ci principalowie sa w garsci / postal do
Jego M. pana Starosty Lwowskiego mandac / aby byli taka skas-
radna smiercia publice pokarani.

Na przod Karwackiego przywieziono na kole sie na plac / pozyrzy-
ano pal okrutny lezy y zinsfemi przyprowami / na ktorym mial odpo-
czynac: poczal soba trwozyc / wistchnawszy y rzekl: O moy Bo-
ze / czy to smierc okrutna zarobil ? Takaz to rycerska smierc / a
tego swiata zchodze: nikt mi nie krzyw / za moje cieskie grzechy Bog
mie

mie mój Karze. Apodyzawszy po ludziach / zawola: Wy oycowcie y
mácki Karście sie mna / á chowaycie w kárności syny swoje. Jam sie
nie w poslednim domu wrodzil / wychował / aż do żołnierskiej nieczes-
sliwej przyszło / w ktorey sie wszystkie zbrodnie niecnostliwe wypelnily /
y te mie teraz z swiata gładza. Potym go kátowie wzeli / ná ziemi
položyli / on okrutny pal wen wbiáli. W tym zawola ná spowiednia-
kú / Oycze przebog diabli mi przesładziá. A spowiednik ná wszystkie
lud zawola : Wszyscy naswierse imie Jezus wołaycie. Y krzykneli
wszyscy glosem wielkim / Jezus / Jezus / aż ná mile bylo slychac on
glos straszliwy. Y tak Kárwackiego z palem podniesiono / ná iedney
stronie miastá Lwowa.

Kockiego ná drugiey stronie miastá takze ná pal wbito.

Scibora ná trzeciey stronie miastá czwiertowano.

Rnáziká Borowskiého ná czwarthey stronie takze czwiertowano.

Wydzien po tych szesnásce Towárzyšow ścieta / drudzy ieszcze siedza.

N O W I N Y.

Od Turká chwála Bogu pokoy mamy / bo iuż Choćimiá dostał.

Cár prekopski / y Báterbey / wielka moca gotuia sie do nas.

Begleberg iuż przeszedł Dunay / w Bialogrodzie oczekiuwa ná woy-
ská Dromelskie.

Kozacy spalili dwie mieście Turkowi / iedno bylo bárzo bogáte /
tylko dwánásce mil od Konstantynopola.

Kozacy co byli ná Seymie / prowadzili Posta Tatarskiego / bedac
iuż tam okolo Ostrogá / ná noclegu powódzil sie ieden Kozak z Tatar-
zynem / á Tatarzyn podpisy sobie poczał dziwy stroic / byl napo-
mniony od Kozaká / y dobył nań Tatarzyn šable / ale Kozak vcho-
dził póki mogł ścierpiec / aż skoro sie rozgniewał on Kozak / obłożył
wszy Tatarzynowi šable / vciął mušyie y z ramięm.

Dwádzieścia Moskwićinow všlo bylo teraz do nas z Kalugi / ale
w pogoni pobito ie / tylko cztery Boiárow przyiechalo : ci powiadáli /
ze sie Moskwa ieszcze o Cárá wádzi. Pokázuiá te / kiedyby Krol J. M.
postal kilká tyšiecy Kozakow / predkoby odebral Kaluge y Siewior.

Od Césárzá Chrześciánskigo byl list o oznaymieniu Posta Mos-
kiewskiego / ale odpisano : Ze zlamáli przysiege. á on sie miał dopo-
magac / żeby zá pána Siedorowiczá Micháilá R. J. M. przyznał /
tak iáko iego ántecessorowie.

Nierádaby Moskwa żeby im Metropolit y Gálicyná wypuszczono
no / dla tegoż żeby też oni pána Strusá niewypuszczáli z więzienia.